

SŁOWO ŻYCIA

„Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23)

Apostoł Paweł pisze do chrześcijan w Galacji, którzy przyjęli głoszoną przez niego Ewangelię, ale którym teraz czyni zarzut, że nie pojęli znaczenia chrześcijańskiej wolności. Dla narodu izraelskiego wolność była darem Boga: On wywiódł go z niewoli egipskiej, poprowadził do nowej ziemi i zawarł z nim pakt wzajemnej wierności.

Tak samo Paweł zdecydowanie zapewnia, że chrześcijańska wolność jest darem Jezusa. On rzeczywiście daje nam możliwość stania się w Nim i jak On – synami Boga, który jest Miłością. My także, naśladowując Ojca jak nas nauczył Jezus¹ i jak nam to pokazał² swoim życiem, możemy nauczyć się tej postawy miłosierdzia wobec wszystkich, służąc im.

Dla Pawła, ten pozorny nonsens „wolności służenia” jest możliwy ze względu na dar Ducha Świętego; dar jaki Jezus uczynił ludzkości przez swoją śmierć na krzyżu. W rzeczywistości to Duch daje nam siłę, by wydostać się z więzienia naszego egoizmu – z jego skłonnością do podziałów, niesprawiedliwości, zdrady, przemocy – i prowadzi nas do prawdziwej wolności.

„Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”

Wolność chrześcijańska jest nie tylko darem, ale również zadaniem. Przede wszystkim zobowiązaniem, aby przyjąć Ducha Świętego w naszym sercu, czyniąc Mu miejsce i rozpoznając w sobie Jego głos.

Pisała Chiara Lubich: *„Przede wszystkim musimy być coraz bardziej świadomi obecności Ducha Świętego w nas, bo w naszym wnętrzu nosimy ogromny skarb, lecz niedostatecznie zdajemy sobie z tego sprawę. (...) Poza tym, aby Jego głos był przez nas słyszany i respektowany, musimy mówić „nie” pokusom, zdecydowanie odcinając dwuznaczne podpowiedzi; [mówić] „tak” zadaniom, które Bóg nam powierza; „tak” miłości do wszystkich wokół; „tak” wobec prób i trudności, jakie napotykamy... Jeśli tak będziemy czynić, Duch Święty poprowadzi nas, nadając naszemu chrześcijańskiemu życiu ten smak i wigor, tę stałość i jasność, które świadczą o jego autentyczności. Wtedy także ten, kto jest blisko nas, zorientuje się, że nie jesteśmy tylko dziećmi naszej ludzkiej rodziny, lecz dziećmi Boga”³.*

Duch Święty bowiem wzywa nas, abyśmy usunęli siebie samych z centrum naszego zabiegania, abyśmy mogli przyjąć, wysłuchać, podzielić się dobrami materialnymi i duchowymi, wybaczyć i otoczyć troską wiele osób w różnorodnych sytuacjach, które przeżywamy na co dzień.

¹ Mt 5,43-48; Łk 6,36

² Mk 10,45

³ Por. C. Lubich, *Possediamo un Tesoro*, „Città Nuova” R. 44, [2000], nr 10, s. 7.

Taka postawa pozwala nam doświadczać typowych owoców Ducha: wzrostu naszego człowieczeństwa ku prawdziwej wolności. Rzeczywiście, sprawia, że ujawniają się i rozwijają w nas zdolności i możliwości, które pozostałyby na zawsze ukryte i nieznane, gdybyśmy żyli skupieni tylko na sobie. Każde nasze działanie jest właśnie niepowtarzalną okazją, by mówić „nie” niewoli egoizmu oraz „tak” wolności, jaką niesie miłość.

„Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”

Kto pozwala działać w sercu Duchowi Świętemu, przyczynia się także – poprzez swoje codzienne postępowanie w rodzinie i społeczeństwie – do tworzenia pozytywnych relacji międzyludzkich.

Carlo Colombino – przedsiębiorca, mąż i ojciec, ma swoją firmę w północnych Włoszech. Spośród sześćdziesięciu pracowników, prawie jedna czwarta to nie Włosi, a niektórzy mają za sobą dramatyczne przeżycia.

Dziennikarzowi, który przeprowadzał z nim wywiad, powiedział: *„Również miejsce pracy może i powinno służyć integracji. Zajmuję się recyklingiem materiałów budowlanych, jestem odpowiedzialny za środowisko, za okolicę, w której mieszkam. Kilka lat temu kryzys uderzył z całą mocą: czy mam ratować przedsiębiorstwo czy ludzi? Zmobilizowaliśmy niektóre osoby, rozmawialiśmy z nimi, poszukując najmniej dotkliwych rozwiązań, ale było to trudne; aż po bezsenne noce. Swoją pracę mogę wykonywać lepiej lub gorzej; próbuję robić możliwie najlepiej. (...) Firma, która myśli tylko o zyskach, o liczbach, ma krótką przyszłość: w centrum każdej działalności jest człowiek. Wierzę i jestem przekonany, że połączenie interesu i solidarności nie jest utopią”.*

Z odwagą zaczniemy realizować nasze osobiste wezwanie do wolności w środowisku, w którym żyjemy i pracujemy. Dzięki temu pozwolimy Duchowi Świętemu dotknąć i odnowić także życie wielu innych osób wokół nas, kierując historię ku horyzontom „radości, pokoju, wielkoduszności, życzliwości...”

Letizia Magri